Nr. 83. Kraków, środa 23 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 22 marca.

Miecz i różaniec.

Jedno z włoskich pism satyrycznych podało obraz cara (inicyatora konferencyi w Haadze) — dokoła trupów gromada — nieopodal krzyż z napisem *pokój wieczny*, a car dobytą szablą na te wyrazy wskazuje...

Obecnie znów na nutę *pax domini* zaintonowano z Rzymu. W świeżej encyklice, wydanej na cześć św. Grzegorza, wzywa papież Pius X wszystkie ludy, aby się skupiły dokoła kościoła — jedynej rękojmi pokoju na świecie...

Z punktu widzenia historyi jest to twierdzenie pewną niespodzianką. Wieki średnie, potem czasy reformacyi — to obraz wielu, wielu walk, toczonych *sub auspiciis* potężniej wówczas umysłami władającego kościoła... Nawracanie pogan ogniem i mieczem, które wytępiło całe plemiona tubylcze w innych częściach świata, a nawet w Europie — Słowian zachodnich — też odbywało się pod znakiem krzyża.

A dziś, czem są misyonarze? To awangarda zaborczych mocarstw, to w kapy żałobne przybrani słudzy kościoła, wyprzedzający kondukt pogrzebowy na zagładę skazanych „bliźnich", nie z „jafetowego" pnia się wywodzących. W ślad za misyonarzami, głoszącymi słowo boże — huczą paszcze armatnie.

A dzisiejszy konflikt na dalekim Wschodzie, czy nie jest on dalszym aktem — do którego prolog na gruncie chińskim stworzyli ci, co nieśli tam naukę kościoła?

Biją dzwony, tłum garnie się pod wysokie sklepienia kościelne — *Pax domini sit semper vobiscum* — głosi od ołtarza kapłan, odprawiający uroczystą mszę na intencyę orężnego zwycięstwa. Do walki w imię boże — głoszą manifesty wojenne pomazańców boskich, a jeśli rozlegnie się jakiś protest, to z ust tej gawiedzi bez boga i ojczyzny, na którą gromy z kościelnych padają naw!

Szkoły średnie w Galicyi.

(Dokończenie.)

Część druga obejmuje tablice statystyczne. Niestety, trzeba bardzo ostrożnie używać danych cyfr, albowiem pełno jest tu błędów drukarskich. (Np. na stronie 16 zamiast 596 ma być 586, zamiast 460 ma być 461, zamiast 1100 ma być 1091, na str. 47 zamiast 322 ma być 332 itd.).

Z pomiędzy tych tablic najciekawsze są 5, 6, 7, 11 i 20. Tablice 5 i 6 podają statystykę uczniów według religii i narodowości. Z porównania widać, że rada szkolna na 4373 greckokatolików, tylko 3347 pozwoliła być Rusinami. Gdy przyjmiemy nawet za błąd drukarski, że wszyscy 404 grecko-katolicy II gimnazyum w Kołomyi są Polakami, to otrzymamy 3754 Rusinów. Żydzi zwykle są Polakami, a w małej części zalicza się ich do narodowości niemieckiej.

Tablica 7 podaje wykluczenia zaszłe w czasie od 1/10 1902 do 30/9 1903 r. Z powodu niezgody roku administracyjnego z rokiem szkolnym brak nam odpowiednich dat za czas od 1/10 1901 do 30/9 1902 r., albo zeszłoroczne sprawozdanie podaje wykluczenia za czas od 1/10 1900 do 30/9 1901. Liczba wykluczeń wzrasta, to jest rezultat galicyjskiej pedagogii! Kiedy bowiem wynosiła liczbę 77 przed dwoma laty, to w ostatnim roku administracyjnym dosięga poważnej cyfry 146!

Tablice: 11 i 12 są doskonałą ilustracyą do administracyi szkolnej. Szczególnie jednak rubryka p. t. czynsze najmu mówi dużo. Wiadomo wprawdzie zawsze kilka lat naprzód, że trzeba nowych budynków dla pomieszczenia uczniów, mimo to ministeryum nie zezwala budować budynków, ale woli wynająć ubikacye po prywatnych domach, ubikacye najzwyklej nieodpowiednie za wysokim czynszem, a wynik tej gospodarki jest ten, że się dużo pieniędzy wydało za złe umieszczenie, a budynek wreszcie trzeba wybudować. Drugą ciekawą rubryką są t. zw. interkalarya. Jest to „oszczędnościowy system". Jeżeli zastępca złoży egzamin nauczycielski n. p. w listopadzie 1902 r., to otrzyma posadę stałą dopiero od 1 września 1903 r., mimo, że posada jest wolna. Zamiast stu kilkudziesięciu guldenów zaraz, płaci się mu osmdziesiąt kilka jeszcze przez 9 miesięcy, to znaczy, że na każdym takim suplencie robi rząd interes, wynoszący około 500 złr!

Tablica 20 jest dlatego interesującą, że wykazuje, ile corocznie pobiera się od uczniów różnoimiennych opłat za zbiory naukowe. Mimo bowiem, iż uczniowie złożyli pokaźną kwotę 522.000 koron (522.005 napewne błąd drukarski!) tytułem czesnego, musieli jeszcze złożyć kwotę 86210 koron na zbiory naukowe. Ale to jeszcze nie wyczerpuje wszystkich danin, które składają uczniowie. Nie wolno przecież zapomnieć o corocznej osławionej „koronie" na zabawy szkolne. Przytem wyrobiła się w kilku zakładach dziwna praktyka; zamiast pobierać tę „koronę" z początkiem drugiego kursu, pobierają ją dyrektorzy kilku zakładów z początkiem roku szkolnego przy zapisach; gdy atoli uczeń przed początkiem drugiego kursu odchodzi, nie zwraca mu się tej korony.

Na końcu dołączono dodatek, zawierający sprawozdanie z posiedzeń ankiety, zwołanej przez radę szkolną krajową w sprawie nauki propedeutyki filozoficznej w gimnazyach. Brali w ankiecie udział członkowie rady szkolnej, nauczyciele, uczący logiki i psychologii w gimnazyach, oraz profesorowie filozofii p. Twardowski ze Lwowa i „uczony" Straszewski z Krakowa. Ankieta dotyczyła w szczególności porządku nauczania logiki i psychologii, podręczników do tych przedmiotów i utworzenia zastępu nauczycieli ukwalifikowanych do nauczania prop. filozofii w gimnazyach.

Ankieta odsłoniła przedewszystkiem tę wielką przepaść, jaka dzieli i dzielić musi naukę oficyalną od nauki prawdziwej i nie skrępowanej żadnymi względami.

Widzimy to i w żądaniu t. zw. instrukcyj ministeryalnych, aby „naukę psychologii ograniczyć tylko do prawd, nie ulegających żadnej wątpliwości", i w pobożnem życzeniu ks. Pechnika, aby prop. filozofia zawsze i nadal stała „na stanowisku etyki chrześcijańskiej", albo i w pysznych uwagach, gdzie się „nauce" przeciwstawia „takt" w przedstawieniu kwestyj metafizycznych.

Ankieta ta zarazem dała dowód, że uczestnicy jej, ludzie starsi — a więc „poważni", hołdują wielu frazesom popularnym i pozbawionym wszelkiej treści. Np. p. Wróblewski żąda nauczania krótkiej historyi filozofii, zwłaszcza „filozofi polskiej, dążącej do stworzenia własnego, rodzimego poglądu... Powinniśmy dążyć do stworzenia systemu filozoficznego słowiańskiego".

Ankieta również odsłoniła zakulisowe intrygi przy wydawaniu podręczników. Do tego odnoszą się skąpe co do ilości, ale dostatecznie informujące słowa prof. Twardowskiego: „nie powinno się stwarzać monopolu dla autorów (sc. podręczników); u nas są uprzywilejowani autorowie i przez to wszelkie współzawodnictwo wykluczone". Resztę łatwo dośpiewać: i dlatego podręczniki są marne.

Z wszystkich przemówień należy podnieść uwagi prof. Twardowskiego, który stanowczo zastrzegał się w odpowiedzi ks. Pechnikowi przeciwko temu, aby „prop. filozofii była apologią chrystyanizmu", albowiem to „byłoby w sprzeczności z istniejącemi ustawami, które nie uznają szkoły wyznaniowej". Również świetną była krytyka nauczania w naszych szkołach, dana przez p. Sabata. Tyle w nich dobrych uwag i dobrej obserwacyi — ale niestety, brakło p. Sabatowi odwagi utrzymania się przy swojem. Skoro ci, którym prawdę w oczy powiedział, rzucili się na niego, odwołał p. Sabat wszystko, co przedtem tak pilnie i skwapliwie skreślił.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".

Wrzenie na uniwersytetach rosyjskich.

Otrzymujemy szereg wiadomości z uniwersytetów rosyjskich; świadczą one o rosnącem wrzeniu rewolucyjnem wśród młodzieży tych zakładów naukowych.

Z Kijowa otrzymujemy następujący komunikat: Zważywszy, że rząd rosyjski, wywołując wojnę z Japonią, pozostaje wierny tradycyom zaborczej polityki, czego smutne przykłady dała nam niejednokrotnie historya Rosyi, że jednakowo uświadomione warstwy ludów Rosyi i Japonii są wrogiemi dla obecnie toczącej się wojny, że konsekwencye tej wojny jednakowo ciężarem nieszczęść i podatków przygniotą ludy obydwu krajów, że jednakowo zwycięstwo Rosyi lub Japonii jest wygraną dla nielicznej kliki sfer rządzących — my — część postępowa młodzieży polskiej w Kijowie — protestujemy przeciw zaborczym planom rządu, które spowodowały wojnę.

Wobec tego jednak, że dzieło zniszczenia jest dokonanem, zmuszeni jesteśmy życzyć wygranej Japonii — ponieważ zwycięstwo Rosyi utrwaliłoby potęgę caratu.

Przeciwnie zaś rząd rosyjski osłabiony porażką, tem łatwiej może być obalony przez rewolucyjne siły kraju, z któremi przedewszystkiem łączą się nasze sympatye. *Korporacya Polska Studentów Uniwersytetu i Politechniki kijowskich* 4 (17) marca 1904.

W Petersburgu zamknięto wyższe kursa kobiece za protest przeciwko wiernopoddańczemu adresowi profesorów, instytut górniczy za protest przeciwko wojnie. Uniwersytet zamknięto w przeddzień ogólno-akademickiego wiecu; zaraz potem nastąpiły masowe aresztowania — 18 go lutego (starego stylu) aresztowano W. G. Korolenkę.

W Moskwie według ostatnich wiadomości, aresztowano i zamknięto około stu ludzi za zebranie z powodu sądu profesorskiego.

W Dorpackim Uniwersytecie 19 go lutego (starego stylu) odbyło się zebranie przy udziale 609 ludzi, zakończone demonstracyą. Uniwersytet zamknięto.

Odessa. Strejk wywołany wprowadzeniem policyi do Uniwersytetu przedłuża się. Jedni profesorowie otrzymują dymisyę, drudzy wstrzymują się od wykładów. *Komitet organizacyjny kijowskiego Instytutu politechnicznego.* 3 marca (star. stylu) 1904.

Nastrój wśród socyalistów polskich w Ameryce.

Chicago, 4 marca.

W Ameryce ogromny entuzyazm budzi wojna Japonii z caratem. Wszyscy naturalnie sympa-

MULTATULI.

Rozmowa z Japończykami.

(Ciąg dalszy.)

„Opinia" sprzeciwiła się temu, orzekając, że palenie bliźnich jest lepsze... jako-że takie jest wesołe. Bowiem ogień daje światło, o Kami, który jak gąbka wsysasz wiedzę przyrodniczą, światło zaś rozjaśnia. „Opinia" paliła każdego, kto miał inne, niż ona cnoty. Wkońcu ta ciągła iluminacya stała się nudną — możecie ją sobie wyobrazić, Kami, skoro oprowadzano was po parku, przed namiotem, drogą oświetloną długim szeregiem płomieni gazowych, — iluminacya stała się nudną i odcinano ludziom głowy, co dla wielu było małą stratą. Później wynaleziono inne jeszcze środki, które miały skłonić ludzi do przyjęcia cnót „opinii"...

— A jakież cnoty dziś są w modzie, o niecnotliwie urodzony mężu?

— Zauważyliście, o Kami, który pożądacie ostatniej kropli z naczynia mojej inteligencyi, że wzdragałem się mówić wam o tym przedmiocie. Nie udało mi się uśpić waszej bystrości, bo oto wdziera się do głębin mojej duszy, niby urzędnik podatkowy — do dna kasy. Lecz zanim mówić zacznę o cnotach dnia, żądam od was uroczystej przysięgi, o Kami. Przysięgnijcie mi na...

— Dobrze, dobrze, przysięgamy... Przysięgam, i Kami przysięga, i Kami siedzący tam w kącie również.

— Przysięgacie, że mnie nie zdradzicie?

— Przysięgamy, o mężu, dzięki opacznemu urodzeniu, małostkowy.

— Słuchajcie mnie tedy, wy, Kami, co stoicie na czele dalekiego poselstwa, i wy, Kami, co stoicie pośrodku, i wy, Kami, co stoicie w ogonie poselstwa: obecnie istnieją dwie cnoty. Imię ich: czystość i uczciwość. I te dwie cnoty stanowią jedną. Imię zaś tej cnoty...

— Mów dalej, mężu, który tak dziwnie przedstawiasz rzeczy...

— Imię tej cnoty, o Kami... czy nie moglibyście mi pożyczyć kilka tysięcy taelów? *).

— Niepodobieństwo: wydaliśmy właśnie ostatniego taela.

— W takim razie nie mogę wymienić nazwy tej jednej cnoty, o Kami, myślelibyście bowiem, że mam was za człeka niecnotliwego, ponieważ wydaliście ostatniego taela.

— Nie weźmiemy słów waszych do siebie. Jesteśmy Japończykami i wystarcza nam cnota japońska. Powiedz tedy, człowieku o opacznej duszy...

— Imię tej cnoty, o Kami...

Wtem wszedł służący, niosąc gazetę.

— Czy nie przeczytalibyście i nie objaśnilibyście nam gazety, wy, co cudzoziemcem jesteście w miejscu swego urodzenia?

— Z przyjemnością, cnotliwy Kami!

— Dlaczego nazywacie mnie cnotliwym?

— Widziałem, Kami, że służący, który przyniósł gazetę, wręczył wam jednocześnie list. List ten otworzyliście i ujrzałem odblask cnoty na waszem obliczu w chwili, gdy z listu wyłonił się weksel — i ucieszyłem się radością waszej duszy. Dlatego nazwałem was cnotliwym.

— A czystość?

— I na nią przyjdzie kolej, o Kami. Wekslem waszym... opiewa na ile?

— Na trzynaście tysięcy taelów.

— Wekslem waszym pokryjecie wszystkie wykroczenia przeciwko wstrzemięźliwości, które to wykroczenia poczytywanoby wam za nieczystość, gdybyście ich wspomnianym wekslem pokryć nie zdołali. Czy sądzicie, o Kami, który otrzymujecie cnoty wasze za pośrednictwem poczty w walucie wekslowej, czy sądzicie, że rząd niderlandzki, słynący z wszelakiego rodzaju modnych cnót, byłby waszym dostawcą w dziedzinie „sprośności", gdybyście byli do tego stopnia niecnotliwi, że nie opłacalibyście ich miedzią japońską i tabakierkami z laku. O nie, Kami! To samo, co w biedaku byłoby ordynarne, jest dla Niderlandczyków szlachetne, wielkie i czyste, gdy zdobi rząd niderlandzki niemniej od japońskiego w wylakowaną cnotę zasobny. I więcej powiem wam, Kami... Bądźcie łaskawi wezwać tu waszą pokojówkę. I służącego również. Ale niech wejdą po kolei!

Pierwszy przyszedł służący, pokojówka bowiem miała właśnie lekcyę japońskiego.

— Powiedz mi, przyjacielu, jest-żeś ty cnotliwy?

— Tak, panie, jestem bardzo cnotliwy.

— Tegobyśmy po nim nie poznali — zawołało całe poselstwo. Nie wygląda na człowieka, któryby miał pokaźne weksle w swoim portfelu.

— Chwilkę, o ciekawi cudzoziemcy, którzy zbyt wysoko stoicie, aby wiekiem pogardzać. Istnieje wielka cnota i mała cnota. Zdaje mi się, że tu oto mamy przed sobą wzór małej cnoty. Powiedz mi, przyjacielu, cnotą nad sługi i pany wyniesiony, jest-żeś ty uczciwy?

— Tak, panie, najdalej idzie się tą drogą. Dostaję tu sześć guldenów tygodniowo i całkowite utrzymanie.

— Oto macie uczciwość w jej najprostszej formie, w formie tak prostej, jak ten daszek, który zamiast kapelusza zdobi wasze głowy. Człowiek ten oblicza się... Powiedz mi, przyjacielu, wielebyś tak naraz mógł ukraść, gdybyś nie był uczciwym?

— Naraz — może z tysiąc guldenów. Ale wtedy przepędzonoby mnie.

— Naturalnie. Dobrze uważajcie, Kami! Człowiek ten zarabia sześć guldenów tygodniowo i całkowite „utrzymanie". Przyjmijmy, że wyniosłoby ono rocznie pięćset guldenów. Przeciętnie kariera lokajska trwa może trzydzieści lat. Tak tedy wynagrodzenie uczciwości tego człowieka wyniosłoby około piętnastu tysięcy guldenów. Jest tedy w zgodzie z modą dnia, skoro woli to wynagrodzenie od drobności, że nie wspomnę już o przykrościach, z kradzieżą połączonych. Słyszeliście, Kami, że mową mądrości ludowej określił uczciwość, jako najdalej wiodącą drogę.

*) Moneta japońska.

tyzują z Japonią. My, socyaliści polscy, zapowiedzieliśmy we wszystkich koloniach polskich zgromadzenia z powodu wojny w celu napiętnowania caratu. U nas, w Chicago odbyło się 1 takie zgromadzenie manifestacyjne 27 go lutego. Zwołał go miejscowy oddział socyalistów polskich „Naprzód“. Przewodniczył tow. Bronisław Sławiński, katowianin z „Proletaryatu“, który niezbyt dawno szczęśliwie zbiegł z Syberyi, a obecnie pracuje w szeregach P. P. S. Przemawiali po polsku towarzysze F. Cienciara i redaktor „Robotnika“ chicagoskiego J. A. Borkowski, następnie pp. redaktor „Zgody“, organu Związku Narodowego Polskiego, prof. T. Siemiradzki i Barski; po angielsku redaktor miesięcznika „International Socialist Review“ A. Simons. Wśród gromkich okrzyków „Precz z caratem moskiewskim!“ „Niech żyje niepodległa Polska!“ przyjęto następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że carat moskiewski w ciągu wieków całych był i jest narzędziem ciemnoty i tyraństwa, a najzaciętszym w świecie wrogiem wolności, że gnębił i gnębi ludy, podległe jemu, trzymając je w ciągłej ciemnocie i niewoli;

zważywszy, że polityka caratu moskiewskiego polega li tylko na zaborczości i jawnej grabieży, że, ujarzmiając ludy, stara się wytępić w ich umysłach i sercach wszelki pierwiastek idealny, wszelką dążność do wolności;

zważywszy, że carat moskiewski, pozbawiając przed stuleciem lud polski jego wolności narodowej, zakuwając go w kajdany niewoli, czynił i czyni na nim najohyoniejsze gwałty, wołające o pomstę;

zważywszy, że ów carat, nie zadawalniając się niewolą i gwałtem nad ludem polskim i innymi ludami, stara się wszelkimi środkami i wybiegami zatruć i zdławić polską myśl wolną, wszelkie marzenie o wolności;

zważywszy, że carat moskiewski, stojąc od wieków na straży najpodlejszej reakcyi, najgorszego wstecznictwa w Europie, używa swojej potęgi militarnej i despotyzmu na zgubę postępu i wolności ludów europejskich, że wziąwszy na siebie rolę żandarma wszechświatowego, tamuje wszelki rozwój swobodny narodów;

zważywszy wreszcie, że wszelka dezorganizacya i klęska rządu carskiego, ktokolwiekby mu ją zadał, wyjdzie tylko na korzyść ujarzmionych przez carat ludów i w ogóle na korzyść wszelkiej wolnej myśli i postępu,

My, zgromadzeni w dniu 27 lutego 1904 roku, z inicyatywy Towarzystwa „Naprzód“ Związku socyalistów polskich publicznie potępiamy carat moskiewski, życząc mu klęski wojennej i moralnej, a postępowemu narodowi japońskiemu zwycięstwa i tryumfu nad despotycznym caratem, i nawołujemy siły rewolucyjne Polski, Rosyi, Litwy i innych narodów, aby, porzuciwszy swary i teoretyczne kłótnie, skorzystały z toczącej się obecnie wojny i porwały się do najenergiczniejszej, nieubłaganej walki z caratem moskiewskim“.

Na zakończenie odśpiewano chóralnie „Warszawiankę“ i „Czarwony sztandar“, a z okrzykami: „Precz z caratem! Niech żyje niepodległa Polska!“ zamknięto zgromadzenie.

I w innych koloniach polskich odbyły się podobne zebrania. Charakterystyczne, że tu w Ameryce kręcą się (i to nawet wśród Polaków) carscy agenci, którzy starają się odmawiać od demonstrowania przeciwko caratowi. Puszczają oni między innemi pogłoskę, że carat da Polsce konstytucyę. Odezwy naszej organizacyi zwracają na to uwagę towarzyszów i nawołują do dawania porządnej odprawy tym agentom.

Dnia 1 maja rozpocznie się w Chicago zjazd amerykańskiej partyi socyalistycznej („Socialist Party“). Ma nań przybyć przeszło 500 delegatów. „Związek socyalistów polskich“ wysyła na ten zjazd czterech delegatów towarzyszów: Aleksandra Dębskiego, J. Odalskiego, Juliusza Lissa i Henryka Anielewskiego. *Fr. Wiśniowiecki.*

— To prawda, cudzoziemcze, któryś niezupełnie pozbawion jest bystrości. Ale chcielibyśmy też oglądać drugie oblicze tej dwulicej cnoty.

— Na to potrzeba mi pokojówki!

— Gwoli tego cesarskiego cięcia?

— Nie, Kami, gwoli czystości, obyczajności, przyzwoitości.

Służący wyszedł, po chwili zaś zjawiła się pokojówka. Była zaróżowiona od wysiłku nad japońszczyzną.

— Proszę pana, niech się pan zapyta tych żółtych jegomościów, czy to prawda, że ich służący ma kwitnący interes w swoim kraju? I czy mogę na to liczyć, że mnie zabezpieczy, jak się patrzy. Bo nie jestem tak głupia, jak Małgosia, co teraz chodzi po żebrach z nieślubnem dzieckiem? Także coś! Najpierw muszę wiedzieć, co i jak... bo widzi pan, dbam o dobre imię. I żebym miała tracić dobre miejsce, nie wiedząc napewno, czy nie będę musiała żebrać, jak Małgosia, która światami chodzi, bo już nie jest porządną dziewczyną...

— Dość, porządne dziewczę — możesz iść! Aha, jeszcze słowo: jakże tam idą te wasze japońskie lekcye?

— O, nieźle, proszę pana... gdybym tylko miała pewność, że ten interes dobrze idzie i nie będę musiała...

— A holenderskie lekcye?

— Proszę pana — on ma tylko sześć guldenów tygodniowo i „utrzymanie“. Pan pojmuje, że nie mogę, jak Małgosia...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotników budowlanych we Lwowie. Ostatnie nieszczęście, jakie spadło na organizacyę robotników budowlanych podziałało dodatnio na nich, zainicyowało silny ruch w kierunku uzdrowienia stosunków i reorganizacyi stowarzyszenia. Komitet, który zawiązał się w tym celu, wydał znaną już szanownym czytelnikom odezwę i zwołał kilka zgromadzeń poufnych; na ostatniem z nich uchwalono zwołać walne zgromadzenie na niedzielę. Lecz klika breiterowska, widząc, że panowanie jej skończyć się może, jęła się środków zaradczych, składających się, jak zwykle, z oszczerstw i brutalnych kłamstw, i wydała w niedzielę rano przed zgromadzeniem odezwę, która, apelując do cechowych instynktów, wzywa robotników budowlanych do utrzymania istniejącej odrębnej Kasy chorych, zwalcza najbrudniejszemi insynuacyami tendencye zlania tej Kasy z miejską Kasą chorych. w demagogiczny sposób odżegnując się od Żelaszkiewicza, który przecież z największem zaślepieniem bronił odrębności Kasy chorych robotników budowlanych.

Walne zgromadzenie robotników budowlanych rozpoczęło się bardzo burzliwie. Protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia nie mogło zgromadzenie przyjąć do wiadomości z powodu niewyjaśnionej jeszcze sprawy Żelaszkiewicza. W protokóle tym prócz tego mieści się zarzut nadużyć wyborczych, oparty na tem, że kartki wyborcze pisane były jednem pismem. Następnie przyjęto wniosek wydziału, aby podwyższyć wkładkę do Zgromadzenia towarzyszów o 10 hal. tygodniowo.

Nad punktem trzecim: reorganizacya wydziału rozwinęła się obszerna dyskusya. Tow. Tomaszek w dłuższym wywodzie uzasadniał, dlaczego zorganizował się komitet, zwołujący to zgromadzenie; następnie proponuje przyjąć rezygnacyę wydziału do wiadomości, motywując to tem, że wydział składał się w przeważnej części z pijaków, uprawiających politykę breiterowską. Piętnuje przytem postępowanie wydziału, który po aferze Żelaszkiewicza poszedł na żebry po majstrach, a szczególnie do Breitera, zamiast ściągnąć długi majstrów drogą prawną.

Przewodniczący Brodowski stara się usprawiedliwić siebie i wydział, co mu się jednak nie udało, bo zgromadzeni znaczną większością przyjęli rezygnacyę do wiadomości.

Nastąpiły z kolei bardzo burzliwe wybory. przy których bardzo znaczną większością przeszła lista opozycyi. Wybrani więc zostali mimo gorącej kontragitacyi: Michał Bruśniak przewodniczącym, Franciszek Witkowski zastępcą, członkami wydziału: Jaworski, Kostecki, Medyński, Górecki, Sawka, Treszor.

Zjazd robotników szewskich. W dniach 22 i 23 maja odbędzie się w Wiedniu IV. zwyczajny zjazd stowarzyszeń robotników szewskich w Austryi. Na zjeździe tym rozstrzygniętą zostanie sprawa zmiany związku stowarzyszeń szewskich na centralne stowarzyszenie robotników szewskich Austryi. W zjeździe tym mogą wziąć udział wszystkie stowarzyszenia, grupy miejscowe i stacye płatnicze robotników szewskich. Dnie zjazdu przypadają na Zielone Święta.

KRONIKA.

Z aforyzmów Marka Twaina. Głośny humorysta amerykański Twain, mimo zbliżania się do siódmego krzyżyka, nie stracił nic z bystrości swego umysłu; świadczą o tem, choćby jego najświeższe aforyzmy, z których parę tu powtarzamy:

Mało jest rzeczy nieznośniejszych i bardziej irytujących, niż dobry przykład.

Nic nie wymaga tak niezbędnie reformy — jak nawyknienia innych ludzi.

Hałas nie dowodzi jeszcze niczego. Często gdacze kokoszka, która zniosła najzwyklejsze jajko, tak głośno, jakby księżyc na świat wydała.

Starajmy się żyć tak, iżby przy naszej śmierci nawet przedsiębiorca pogrzebowy był pogrążony w żalu.

Proces o defraudacye w Towarzystwie kredytowem rękodzielników, zapowiedziany pierwotnie na kwiecień, zostanie prawdopodobnie odłożony. Podobno ma się rozprawa odbyć dopiero w czerwcu. Romana Chmurskiego wypuścił wyższy sąd krajowy na wolną stopę za kaucyą 10.000 K.

Przyjemności podatkowe w Krakowie. Jeden z abonentów pisze nam: Władza nasza podatkowa nie może jakoś porzucić zwyczaju zbytecznego często trudzenia i niepokojenia podatników w najbłahszych sprawach, w szczególności zwyczaju niepotrzebnego wzywania do urzędu dla jakiejś błahostki bez podania z góry celu wzywania Dostaję wezwanie c. k. administracyi podatków, ażeby się zgłosić natychmiast do biura pewnego funkcyonaryusza tej władzy. Cel wezwania oczywiście (jak zwykle) nie podany. Biegnę co tchu do owego biura, znajdującego się przy ul. Warszawskiej. Na zapytanie o co idzie, otrzymuję w odpowiedzi... zapytanie: „Kiedy pan wynajął lokal w domu swym, którego próżnostanie pan dawniej zgłosił?“

Zdawałoby się, że urzędnikowi wiadomo coś o tem wynajęciu... tymczasem tak nie jest, bo lokalu dotychczas nie wynająłem, a o wynajęciu pod rygorem znanych skutków zatajenia władzy czynszu donieśćbym był musiał. Próżnostanie zresztą lokalu (sklepu frontowego) łatwo każdy naocznie stwierdzić może. Po co mnie więc wezwano? Dlaczego mi celu wezwania nie podano? A co najważniejsza, czy pytanie podobne jest wogóle właściwym sposobem dochodzenia prawdy? Wszak żyjemy w państwie cywilizowanem!

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu spłoszył się na placu Matejki koń, wiozący pewnego nadporucznika od trenu i popędził ulicą Basztową ku dworcowi kolei. Na skręcie uderzył jednak tak silnie o żelazny drąg tramwajowy, że upadł na ziemię silnie pokaleczony. Oficer powożący doznał także okaleczeń. Żołnierz siedzący z tyłu wyskoczył szczęśliwie.

Walne zgromadzenie Bratniej pomocy techników we Lwowie. Dnia 20 b. m. odbył się dalszy ciąg walnego zgromadzenia Bratniej pomocy słuchaczów techniki, na którem przeprowadzono wybory nowego wydziału. Dotychczasowy wydział, wskutek destrukcyjnej roboty narodowych demokratów, nie miał możności podjęcia realnej pracy dla dobra stowarzyszenia, pomimo tego więc, że wniosek wyrażenia mu wotum nieufności na specyalnie ad hoc zwołanem zgromadzeniu upadł, wydział, kierując się względami na dobro towarzystwa, zgłosił swą rezygnacyę. W konsekwencyi tego przeprowadzono wybory. Okazało się przy nich, że narodowi demokraci popełnianymi poprzednio gwałtami oraz urąganiem ze wszelkiego parlamentaryzmu w życiu towarzyskiem, zrazili sobie olbrzymią część swoich dawnych adherentów. Do nowego wydziału weszli dotychczasowi jego członkowie a więc utrzymała się przy sterze towarzystwa część postępowa młodzieży technicznej. Charakterystycznem jest, że gdy rzecznicy t. z. opozycyi nie uzyskali żadnego miejsca w prezydyum, nie chcieli wejść na stanowiska „niższe“ uważając się za godniejszych i zdolniejszych do rzeczy „wyższych“. Jest to tem dziwniejsze, że żaden ze stawianych kandydatów niema pojęcia o pracy w towarzystwie. Do wydziału weszli: Stanisław Downarowicz, jako przewodniczący, Bartel Kazimierz, jako zastępca, Gajczak, jako skarbnik, Milko, jako bibliotekarz. Na wydziałowych wybrano: Przanowskiego, Szalita, Platowskiego, Ludkiewicza, Wierzbiańskiego, Barana i Wysznackiego, na zastępców: Huzarskiego, Osostowicza, Damsza i Szymańskiego. W skład komisyi lustracyjnej weszli: Benklewski, Brokman, Hartleb, Langner, Małodobry, zastępcy: Fink, Leiter, Zieliński, Piołunkowski.

Podobną porażkę ponieśli narodowi demokraci na walnem zgromadzeniu Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy odbytem dnia 17 b. m., na którem nad wnioskiem narodowych demokratów udzielenia wydziałowi nagany, przeszli zebrani po wywodach tow. Kachnikiewicza i Zakrzewskiego 108 contra 69 głosami do porządku dziennego.

Wieczorek ku czci Tarasa Szewczenki odbył się w niedzielę 20 b. m. w stow. robotników ruskich „Wola“ we Lwowie. Program składał się ze śpiewów chóru „Akademicznej Hromady“, deklamacyi tow. Temnickiego i odczytu tow. Mełenia. W odczycie zaznaczył prelegent rewolucyjny podkład w poezyach Szewczenki, jego ogólno-ludzkie dążności, na któreto rysy nie zwracano dotychczas dostatecznej uwagi. Zgromadzonych było 220 osób.

Znowu defraudacya we Lwowie. W nocy z soboty na niedzielę aresztowano we Lwowie Wiktora Jasińskiego, inżyniera prywatnego, zastępcę i kierownika berlińskiej firmy Orenstein i Koppel. Kantor tej firmy, która dostarczała dla przedsiębiorstw wąskotorowych kolejek, znajdował się obecnie przy ulicy Akademickiej l. 8. Jasiński manipulował przez kilka lat w sposób oszukańczy. Pobierał pieniądze od stron, a nie odsyłał do firmy, donosząc jej, że klienci są dłużni. Kilka razy upominała się firma wprost od tych klientów zwrotu długu, a gdy ci donosili, że już dawno zapłacili, Jasiński, urgowany przez firmę, zaraz donosił, że faktycznie pieniądze odebrał i wtedy dopiero wysyłał je natychmiast do firmy. W ostatnich czasach powtórzyło się to samo. Jeden z klientów, urgowany w sposób natarczywy przez firmę, ażeby znaczniejszą należytość bezzwłocznie wyrównał, bo ściągną mu ją za pośrednictwem egzekucyi, napisał firmie impertynencye na tej podstawie, że pieniądze już dawno zapłacił. To zadecydowało, że zdemaskowano Jasińskiego. Natychmiast po liście owego klienta wezwała firma policyę lwowską, aby kantor jej, w którym pracuje kilku ludzi, otoczyła opieką, a równocześnie wysłano do Lwowa prokurzystę firmy p. Graumanna. W sobotę przeszkontrował on wszystkie księgi i przekonał się, że Jasiński zdefraudował około 40.000 K. Jasiński przyznał się w części do defraudacyi, podając, że w oszukańczy sposób manipulował sam, bez współudziału reszty personalu, pracującego w kantorze poszkodowanej firmy.

Jasińskiego odstawiono w poniedziałek do więzienia sądu karnego. Defraudant jest żonatym, ojcem 1 dziecka, liczy około lat 40, lubił wesoło się bawić.

Uniwersytet powszechny w Tarnowie. Z Tarnowa piszą nam: Szybki rozwój Uniwersytetu ludowego dawno był już solą w oku tutejszych klerykałów. Na nic się nie zdały jednak wycia wrogów oświaty w „Dzienniku polskim“ i „Głosie narodu“. Po biadaniach i gromach wzięto się do czynu. Utworzył się komitet, który dla konkurencyi z instytucyą ludową zorganizował wykłady t. zw. powszechnego Uniwersytetu. Na czele komitetu stanął dyrektor gimnazyalny p. R. Zawiliński, ten sam, który podczas odczytów Uniwersytetu ludowego spacerował pod gmachem „Sokoła“ dla kontroli, azali nie wyjdzie z Uniwersytetu ludowego jaki gimnazyasta.

Klerykalne stowarzyszenie majstrów katolickich „Gwiazda“ oddała swą salę na wykłady Uniwersytetu powszechnego za darmo. Oczywiście Uniwersytetowi ludowemu nie zdołano odebrać ani jednego słuchacza; zresztą przewidział to komitet, bo na przynętę zaprosił profesorów uniwersytetu krakowskiego. W ten sposób wystrojone panie tarnowskie miały zaszczyt słyszeć p. St. Estreichera, mówiącego na temat: „Liberum veto w Polsce“.

Prelegent pozwolił sobie po nieszczególnych rzeczowych wywodach na niesmaczną chwalbę Koła t. zw. polskiego i jego polityki. „Koło polskie, mając w swym gronie ludzi światłych, umiało wyciągnąć naukę z historyi „liberum veto“ w Polsce i nie pozwoli nigdy na politykę reprezentującą interesy jednego kraju“. To był sens uwag końcowych, między któremi znalazł się kwiatek następujący: „Sejm nasz jest chlubą, której mogą nam pozazdrościć narody zachodnie“.

Takie przemówienia, oczywiście według światłych zdań komitetowych, nie są „mieszaniem polityki do nauki“. Takiego wplatania polityki do nauki nie było dotąd w żadnym odczycie Uniwersytetu ludowego, to jest dozwolone tylko klice klerykalnej. Coś podobnego nie „truje“ umysłu młodzieży szkolnej, której każe się oczywiście grać role bileterów przy wejściu do sali.

Zamach obłąkanego na lekarza. Z Gracu donoszą: Podczas onegdajszej wizyty w zakładzie dla obłąkanych w Feldhof, lekarz dr. Ottokar Fafl, ordynator oddziału męskiego, został na jednej sali w oczach asystentów i służby znienacka przez obłąkanego uderzony po głowie ciężkim krzesłem. Cios był tak silny, iż dr. Fafl padł na ziemię bez czucia i przez dłuższy czas nie można się go było docucić. Na głowie ma głęboką, 7 ctm. długości liczącą ranę.

Straszne morderstwo. W Ottakringu, dzielnicy należącej do Wiednia, spełnione zostało w niedzielę w nocy poczwórne morderstwo. Zbrodni dopuścił się czeladnik rzeźnicki 18 letni Jerzy Ebner, który pokłuciwszy się z majstrem swym Franciszkiem Swadochem, zakradł się do jego mieszkania i tam zamordował go toporem, a następnie jego żonę i ucznia rzeźnickiego Ludwika Angerera, zaś służącą 17-letnią Maryę Waniek ciężko poranił.

Spłoszony widocznie wołaniem którejś ze swych ofiar usiłował morderca wyskoczyć oknem parterem. Ale podnoszenie zaluzyi, otwieranie okna i próba ucieczki zwróciła uwagę dwóch przechodniów, w tej liczbie żołnierza, który wydobywszy bagnet stanął przed oknem, jak na warcie, broniąc wyjścia.

W przestrachu zwątpienia cofnął się Ebner do kuchni gdzie znaleziono go z przebitą piersią, tarzającego się w krwi własnej.

Rosyjski oficer sztabowy powieszony za zdradę. Niedawno podawaliśmy z Warszawy wiadomość o aresztowaniu kapitana Leontjewa, należącego do sztabu, za wydanie obcemu mocarstwu spisu tajnych agentów tegoż sztabu, czyniących „wywiady“ za granicę. Obecnie donoszą z Petersburga, iż przydzielony do intendantury rotmistrz sztabu generalnego Iwkow został skazany na śmierć i stracony za wydanie Japonii tajnych planów organizacyjnych armii rosyjskiej.

Doborowi sztabowcy!

Przypadkowa samokrytyka finansów rosyjskich. Redakcya „Iskry“ podaje z Homla, iż prokuratorya tamtejsza przy uwalnianiu za kaucyą z więzienia śledczego „przestępców“ politycznych, wzdraga się przyjmować nawet jako sumę kaucyjna — 4 procentową rentę państwową w jej wartości nominalnej i taksuje ją w rozmiarach zaledwie 50-procentowych. Jest to podwójnie interesującem, wobec tego, że renta rosyjska trzyma się za granicą dotąd po kursie 93 50; widocznie zatem, rząd carski sam ocenia ją znacznie pesymistyczniej, niż giełdy zachodnie...

Wiec polski odbył się w niedzielę 20 b. m. w Charlotenburgu pod Berlinem. Po przeszło dwugodzinnym referacie tow. Haase, przyjętego z ogólnym zapałem, zebranie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Projekt ustawy pruskiego prawa o zgromadzeniach, zakazujący rozpraw publicznych w języku polskim i niweczący przeto konstytucyjną wolność zebrań dla ludności polskiej, jest prawem wyjątkowem, przeciwko któremu protestujemy z oburzeniem.

Potępiamy również z największą stanowczością projekt prawa o parcelacyi w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, jako ustawę wyjątkową przeciwko ludności polskiej i nieodpowiadającą konstytucyi państwowej.

Ustawy te odpowiadają ogólnemu kierunkowi polityki pruskiej wobec ludności polskiej — polityki praw wyjątkowych, nierównego i niesprawiedliwego traktowania ludności polskiej i prześladowania wszystkiego, co jest polskiem.

Pruska polityka antypolska jest polityką panowania klasowego, skierowaną przedewszystkiem przeciwko klasom pracującym.

Wobec tego odrzucamy z oburzeniem politykę Koła polskiego w sejmie i w parlamencie, nacechowaną pokorą, uległością i myślą ugody wobec rządu pruskiego.

Przedewszystkiem piętnujemy z pogardą milczenie Koła polskiego przy obradach nad interpelacyą socyalistyczną w parlamencie o szpiclowanie agentów carskich w Niemczech — milczenie spowodowane uczuciem trwogi, po części i sympatyą wobec złowrogiej i barbarzyńskiej potęgi rosyjskiego caratu.

Wreszcie oświadczamy: rezolucya zebrania ludowego, które się dnia 21 lutego w Berlinie w „Arminhallen“, wywołała oburzenie ministra Hammersteina, wyrażone w mowie z dnia 27 lutego b. r. w parlamencie niemieckim; w toku tejże dyskusyi ks. Ferdynand Radziwiłł, prezes Koła polskiego, wyraził pod tym względem swą solidarność z pruskim ministrem. Wobec tak charakterystycznej solidarności pruskiego ministra, uprawiającego politykę antypolską, i polskiego magnata, prezesa Koła polskiego, wobec tak znamiennego pokrewieństwa w obronie despotyzmu carskiego, solidaryzujemy się wyraźnie z odnośną rezolucyą wymienionego zebrania i oświadczamy wobec kapitalistycznej Europy, stojącej po stronie swego dłużnika i żandarma — caratu rosyjskiego niezłomne przekonanie, że carat jest wrogiem ludu pracującego i wszelkiej kultury w Europie.

Zorganizowany proletaryat nie zwycięży w Europie tak długo, jak długo carat będzie oparciem dla wszelkiego bezprawia i strażą interesów kapitalizmu, ucisku i wyzysku.

Jesteśmy przeciwnikami wszelkiej wojny i wszelkiego przelewu krwi. Wobec faktu jednak, że wojna — wywołana rozbójniczą polityką caratu i kapitalizmu — szaleje i że klasa robotnicza nie jest w stanie wstrzymać przelewu krwi niewinnej — życzenie nasze streszcza się w jednej myśli: stanowczej a niepowetowanej klęski caratu, która będzie zdobyczą dla narodów przez carat ciemiężonych i dla międzynarodowego proletaryatu w samej Rosyi i w całej Europie.

Rewolucyonistom w całem państwie rosyjskim, walczącym o wolność i niepodległość podbitych narodów, własnego ludu i całej klasy robotniczej — przesyłamy wyrazy naszej gorącej sympatyi, protestując zarazem z oburzeniem przeciwko usługom, oddawanym przez rząd niemiecki rosyjskiemu caratowi — żandarmom i katom Europy.

Wreszcie wyrażamy studentom rosyjskim, wydalonym przez rząd pruski, naszą sympatyę, solidaryzując się z ich protestem przeciwko kanclerzowi państwa niemieckiego“.

Przeciwnicy, obecni na wiecu, głosu pomimo wezwania przewodniczącego nie zabierali. Przeciwko rezolucyi nie podniosła się też ani jedna ręka.

Wzorem hr. Kwileckich. Walka o majorat z wywlekaniem brudów rodzinnych toczy się obecnie przed trybunałem najwyższym w Dreźnie, a w grę wchodzą tu nazwiska arcyarystokratyczne. Chodzi mianowicie o uznanie cztero letniego syna księżnej Alicyi Schönburg-Waldenburg, przez agnatów rodu książęcego, osiadłego w Saksonii: głową rodu tego jest stary książę Schönburg, mieszkający na zamku Gauernitz. Małżeństwo syna jego, księcia Fryderyka Ulryka, z księżniczką Bourbon, córką pretendenta hiszpańskiego don Carlosa, zostało unieważnione niedawno przez sąd krajowy w Dreźnie, który księżnę uznał za stronę winną, na podstawie popełnionego wiarołomstwa. Po ogłoszeniu wyroku, agnaci rodu książęcego podnieśli niezwłocznie protest przeciw uznaniu syna pary książęcej za dziecko prawe i utrzymują, iż jest on owocem stosunków księżnej z jej kochankiem, Włochem. Proces ten toczy się przy drzwiach zamkniętych, a wyrok spodziewany jest dopiero w maju, gdyż sąd zażądał dalszego materyału dowodowego.

Ofiara sióstr „św. imienia Jezus“. „Petite Republique“ zamieszcza charakterystyczne zeznanie matki, zmarłej pupilki klasztoru, której śmierć właśnie spowodowało śledztwo.

Zuzanna Bertet spędziła około pięć lat w klasztorze, gdzie uważana była za jedną z najzdolniejszych robotnic introligatorskich. Tu zachorowała na suchoty, zaraziwszy się od jednej z koleżanek, co ostatecznie wywołało śmierć.

Reguła warsztatu była bardzo surowa. Zdarzało się, że dziewczęta rozpoczynały pracę o godzinie piątej rano i kończyły ją o drugiej w nocy.

Dziewczyna nie zdradzała tego przed matką, bo znajdowała się pod silnym wpływem sióstr zakonnych. Wiadomo, że te panie mają doskonałe, od dawna wypróbowane sposoby na podbijanie dusz dzieci, lub osób umysłowo tępych. Straszenie ogniem piekielnym i obiecywanie rajskich rozkoszy należy do środków stale używanych.

Toteż dzięki tylko przypadkowi, matka ogłupianej i wyzyskiwanej ofiary dowiedziała się o rzeczywistej długości dnia roboczego w zakładzie, robiącym geszefty pod wezwaniem imienia Jezusowego.

Jedzenie otrzymują pupilki bardzo nędzne; składa się ono z wodzianki, oraz jakiejś potrawy, sporządzanej z resztek, które otrzymują siostry z pewnej dużej restauracyi. A trzeba pamiętać, że utrzymanie pupilek nie jest wcale nawet pozorną dobroczynnością. Matka ofiary płaciła za nią 15 franków miesięcznie; poza tem robota pupilki dawała dochód, którym zakład ani myślał dzielić się z robotnicą.

Jako dowód niesłychanego wyzysku, opowiadająca przytacza fakt, że pewnego razu cztery dni z rzędu córka jej nie otrzymywała nic innego do jedzenia, jak wodziankę, która przejmowała ją wstrętem.

Odżywianie takie w połączeniu z niesłychanem nadużywaniem sił dziewczęcia spowodowało wycieńczenie organizmu i uczyniło je skłonnem do zarażenia się suchotami od koleżanki, której „siostry“ nie oddzielały od zdrowych pupilek. Gdy nastąpił pierwszy krwotok, zakonnice w ten sposób zainteresowały się chorą, że jej ofiarowały filiżankę bulionu (!). Dopiero po drugim znacznie silniejszym ataku, miłe opiekunki zdecydowały się wezwać lekarza. Ten ostatni zawiadomił matkę, że stan córki jest bardzo groźny. Po kilku miesiącach dziewczyna zmarła w szpitalu.

Aresztowanie. We wtorek rano policya z powodu pewnych poszlak o uczestnictwo w defraudacyi na szkodę Towowarzystwa rękodzielników aresztowała Bronisława Walla, byłego kasyera tego Towarzystwa. Pełnił on te obowiązki do roku 1902 i został wydalony przez dyrektorów Romana Chmurskiego i Wincentego Korneckiego, po dokonanem sprawdzeniu, iż za dużo wydaje pieniędzy.

Bronisław Walla tłómaczył się wówczas, że otrzymał znaczniejszy spadek, twierdzenie jego okazało się jednak nieprawdziwem.

Znowu defraudacya w magistracie lwowskim. Dzienniki lwowskie donoszą, że w departamencie IX magistratu wykryto obecnie zaginięcie w dotąd niewiadomy sposób wadyum, złożonego jeszcze w r. 1900 na zabezpieczenie jakiegoś przedsiębiorstwa wodociągowego. Wadyum złożono w papierach wartościowych na 1200 K.

Usiłowane otrucie kanonika. Dzienniki lwowskie donoszą w sprawie zamachu morderczego na ks. kanonika Pakiża, że aresztowano medyka Sochackiego, który pierwszy miał spostrzedz arszenik na dnie szklanki. Sochacki przyznał się, że sam nasypał arszeniku, ale nie miał zamiaru pozbawienia życia ks. Pakiża, lecz uczynił to z żartu.

Łącznie z tą sprawą mają nastąpić dalsze aresztowania. W mieszkaniu Sochackiego przy ścisłej rewizyi znaleziono mnóstwo flaszeczek z truciznami.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Środa: „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Czwartek: Z powodu przygotowań do baśni „Madej zbój“ teatr zamknięty.

Piątek: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Sobota: „Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, napisał Karol Mattausch (nowość, nagrodzona na konkursie).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Capstrzyk“, dramat w 4 aktach A. Beyerleina (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, napisał Karol Mattausch.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Czwartek: Ku uczczeniu 110 letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki: „W roku 1863“, dramat w 5 obrazach H. Stroki.

Piątek: „Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Sobota: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 4 akt. Krumłowskiego.

Niedziela: „Poczwarka“, dramat ludowy w 5 aktach K. Birch-Pfeifferowej.

— **Biblioteka medyków.** Dnia 14 b. m. odbyło się w lokalu biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniw. Jagiell. (ul. św. Anny 12) walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Wybrano zarząd, do którego weszli: Haber Maurycy, prezes; Rogalski Tadeusz, wiceprezes; Nowotny Gustaw, skarbnik; Biliński Antoni, Hercokówna Wanda, Lewiński Kazimierz, sekretarz; Rec Wojciech i Weissglas Wolf.

— **Stowarzyszenie opodatkowanych w Krakowie** udziela bezpłatnej porady swoim członkom w każdą środę, z wyjątkiem świąt, w sali Towarzystwa zaliczkowego, przy ulicy Szewskiej 16, I. p., od godz. 6—7 wieczorem przez wydelegowanego adwokata.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — **krajowe i zagraniczne** — nowe i przegrane — **za gotówkę i na spłaty** — bez zaliczki

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 marca. Do godz. 3-ciej odczytywano w Izbie poselskiej interpelacye. Nastąpiło imienne głosowanie nad wnioskiem Staneka o włączenie do protokołu pewnej petycyi.

Wiedeń, 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł poseł Daszyński interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie uwięzienia Hermana Migdena w Husiatynie, oraz do ministra handlu w sprawie naruszenia tajemnicy listowej przez urząd pocztowy w Krakowie.

Po czterech imiennych głosowaniach w sprawie zamieszczenia w protokóle stenograficznym petycyj, z których dwa odbyły się na wniosek posła Bazylego Jaworskiego, odczytano następnie resztę wniesionych wczoraj interpelacyj.

Minister handlu wręczył projekt ustawy o rozszerzenie portu w Tryeście.

Odroczenie parlamentu.

Następnie prezydent Izby kazał odczytać pismo prezydenta ministrów, odraczające sesyę rady państwa.

Prezydent Izby życzy posłom wesołych świąt i zamyka posiedzenie o godzinie 4 minut 35 po południu.

Wiedeń, 23 marca. Wczoraj o godz. 3 po południu zebrali się w salonie prezydyalnym reprezentanci Koła polskiego, klubu czeskiego, czeskiej szlachty konserwatywnej i czeskich agraryuszów.

Przewodniczył poseł Jaworski, prócz którego z Koła polskiego wzięli udział w naradach posłowie hr. Dzieduszycki, Dulęba i Dawid Abrahamowicz, imieniem klubu czeskiego posłowie Pacak, Stransky, Kramarz i Zaczek, ze szlachty konserwarywnej posłowie hr. Sylva Tarouca i ks. Schwarzenberg, a iminiem agraryuszów poseł Kubr.

Poseł Jaworski w stanowczy sposób oświadczył, że akcya ta została zainicyowana przez Koło polskie nie pod wpływem rządu, lecz tylko z dobrej woli Koła. Poseł Jaworski odczytał następnie *nuntium* stronnictw niemieckich, a prezes klubu czeskiego Pacak odpowiedź czeską, która brzmi:

„Czeskie stronnictwa obstają przy swem tak często podnoszonem stanowisku, że ponowne wprowadzenie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego i służbowego jest obowiązkiem rządu, a więc nie może stanowić przedmiotu rokowań z Niemcami, a tem mniej przedmiot kompensaty, ponieważ przeprowadzenie istniejących ustaw w normalnem państwie nie może być wogóle zawisłem od przyzwolenia poszczególnych stronnictw. Rozstrzygnięcie kwestyi założenia czeskiego uniwersytetu na Morawach należy również do kompetencyi legislatywy, należy więc do spraw wszystkich posłów i nie może być przedmiotem rokowań między Czechami i Niemcami, tem bardziej, że przy tej kwestyi chodzi o obowiązek rządu, by państwo dało czeskiej ludności na Morawach na podstawie art. 19 ustaw zasadniczych możność uzyskania wykształcenia uniwersytrckiego w języku rodzinnym.

Jeśli więc czeskie stronnictwa przeciw temu samowolnemu wciąganiu tych dwóch kwestyj w rokowania stanowczo się zastrzegają, gotowi są przecież przyjąć za przedmiot wymiany zdań z Niemcami inne kwestye wspólnego narodowego pożycia, jak szkolnictwo, język w ciałach autonomicznych, ordynacya krajowa, ordynacya wyborcza sejmowa itp. Czesi są zwłaszcza skłonni obradować nad sprawą zaprowadzenia odpowiadającej nowożytnym wymogom państwowej administracyi i podziału na okręgi. Skoro prawo językowe w krajach czeskich uregulowane jest przez istniejące ustawy na zasadzie równouprawnienia, zachodzi tylko potrzeba przeprowadzenia tych ustaw, co należy do świętych obowiązków jedynie rządu, od którego wypełnienia tego żądamy i żądać musimy, ponieważ przyzwolenie stronnictw na przeprowadzenie istniejących ustaw jest niemożliwe i stworzyłoby nowe pojęcie prawne. Rokowania nad kwestyą podziału okręgów w myśl wzajemnych ustępstw, mogą być prowadzone i załatwione. Dla obrad nad dalszemi kwestyami byłby to bardzo korzystny i wiele obiecujący początek. Czeskie stronnictwa oświadczają otwarcie i szczerze, że pragną uczciwego i sprawiedliwego pokoju i że zupełnie daleką jest im myśl, uzyskać jakieś inne cele przez udawanie miłości do pokoju“.

Poseł Sylva Tarouca oświadczył imieniem swego stronnictwa solidarność z tą odpowiedzią.

Podobne oświadczenie złożył poseł Kubr imieniem czeskich agraryuszów.

Po dwugodzinnej dyskusyi oświadczył poseł Jaworski, że rezolucyę klubu czeskiego, poda do wiadomości stronnictw niemieckich.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Marsylia, 22 marca. Przybył tu wczoraj parowiec „Yarra“ z rosyjskim posłem z Tokio bar. Rosenem, oraz rosyjskim konsulem generalnym z Jokohamy Sieversem, i konsulem rosyjskim z Nagasaki, ks. Gagarinem, na pokładzie. Rosen odmówił wszelkich interwiewów.

Szanghaj, 22 marca. (B. Reutera). Około 1000 przemytników zadało rządowemu wojsku chińskiemu porażkę koło Czung-kiang w prowincyi Sze-czuan, przyczem 16 ludzi z wojska zginęło, reszta zbiegła. Władze zażądały posiłków.

Seul, 22 marca. Markiz Ito otrzymał order Kwiatu Śliwy. Odznaczenie to jest bardzo zaszczytnem, a otrzymują je jedynie osoby z rodów książęcych.

Na audyencyi u cesarza zalecił Markiz Ito przeprowadzenie reform dla zapobieżenia zamętowi, jaki wywołały wypadki w r. 1895.

Japończycy prosili amerykańskiego attache wojskowego generała Alena, który znajduje się w Phiöngjang, aby się dalej nie wysuwał ku strażom przednim.

Londyn, 22 marca. „Standard“ donosi z Tientsinu: Urząd zagraniczny zwrócił się do mocarstw z prośbą o przedłużenie terminu dla raty odszkodowania dla mocarstw, która przypada obecnie. Zapewne chce urząd zagraniczny mieć pod ręką pieniądze potrzebne na opędzenie bieżących potrzeb.

Londyn, 22 marca. „Daily Chronicle“ donosi z Niuczwangu pod datą wczorajszą: Dzisiaj przybyły tu dwa pułki kozaków i cztery 15-centymetrowe działa. Roboty koło fortyfikacyi trwają bez przerwy. Ten sam dziennik przynosi wiadomość z Szanghaju, że według wiadomości z Niuczwangu, Japończycy przekroczyli Tatung i że stoi im otworem droga do gór Motien, gdzie się znajduje znaczna siła wojenna rosyjska. Wiele pociągów z rannymi Rosyanami przybyło do Liaujang przez Taszikijan. W Niuczwang znajduje się 6 dział oblężniczych, sprowadzonych z Portu Artura.

Moskwa, 22 marca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi pod datą 21 bm.: Według wiadomości, jakie firma handlowa Czurin otrzymała z Portu Artura, ruch handlowy w Mandżuryi i okręgu amurskim jest wbrew wszystkim innym wiadomościom bardzo ożywiony.

W Charbinie wzmógł się popyt na wszystkie materyały, potrzebne dla wojska.

Berlin, 23 marca. Biuro Wolfa donosi z Mukdenu: W nocy z dnia 21 na 22 bm. pojawiły się przed Portem Artura japońskie torpedowce. Rosyjskie okręty i baterye rozpoczęły na nie ogień i utrzymywały go przez 20 minut. O godzinie 4 rano ponowiły japońskie torpedowce atak. O godz. 7 pojawiła się eskadra japońska i o godz. 9 rano rozpoczęła ogień na port wewnętrzny. Rosyjskie działa odpowiedziały strzałami.

Petersburg, 23 marca. Namiestnik Aleksiejew potwierdza doniesienie o wczorajszym ataku nocnym na Port Artura.

Irkuck, 23 marca. (Rosyjska agencya tel.). Generał Kuropatkin przybył wczoraj w nocy i o godzinie 8 rano odjechał do stacyi Bajkał.

Niuczwang, 23 marca. Biuro Reutera donosi, że wczoraj między 7 a wpół do 8 rano na wybrzeżu w odległości — jak można sądzić 6 mil — słyszano czternaście strzałów armatnich, w skutek mgły nie można jednak było sprawdzić gdzie strzelano.

Niuczwang, 23 marca. (B. Reut.) Urzędownie wyjaśniają, że słyszane onegdaj strzały pochodziły z dział, które brały udział w ćwiczeniu artyleryi.

Paryż, 23 marca. Do pism z Niuczwangu donoszą, że nieustannie wyłaniają się tam nieporozumienia międzynarodowe. Najpoważniejszym jest spór władz rosyjskich z poddanymi angielskimi, którzy nie chcą zgodzić się na oddalenie swych japońskich służących, o nich zaś twierdzą wojskowi rosyjscy, że są poprostu szpiegami wojennymi, donoszącymi swojej armii o wszystkiem, co się dzieje w Niuczwangu. Konsulowie zaprotestowali przeciw najnowszemu rozporządzeniu komendanta rosyjskiego, który wszystkim niewojskowym zabronił przekraczania granic dzielnicy chińskiej.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 22 marca. Sejm przyjął oba przedłożenia o rekrutach w trzeciem czytaniu i rozpoczął obrady nad ustawą budżetewą. Referent przedkłada ustawę.

Wybuch w kopalni.

Pięciokościoły, 23 marca. W kopalni węgla Towarzystwa żeglugi na Dunaju w Varos nastąpił wybuch, przyczem 5 osób straciło życie; nadto 1 robotnik jest ciężko, a 1 lekko ranny.

Strejk murarzy.

Osiek, 23 marca. Wczoraj rano przy budowie koszar wybuchł ponowny strejk murarzy z powodu przyjęcia przez przedsiębiorców murarzy węgierskich. Dla ochrony węgierskich robotników wezwano policyę. Strejkujący przeciągają demonstracyjnie po ulicach — dotąd nie przyszło jednak do zaburzeń.

Zamek w Poznaniu.

Berlin, 22 marca. Komisya budżetowa sejmu pruskiego uchwaliła milion marek, jako pierwszą ratę na wzniesienie królewskiego zamku w Poznaniu, uchwaliła jednak obniżyć ogólną sumę, jaką przyczynić się ma do budowy państwo z 5,150.000 na 1.000.000 marek.

Parlament francuski.

Paryż, 22 marca. W kuluarach Izby opowiadano wczoraj, że deputowany Doumer wniesie dziś interpelacyę z tego powodu, że minister marynarki Pelletan wzbrania się przedstawić komisyi budżetowej pewne poufne akta. W kołach klerykalnych i nacyonalistycznych sądzą, że interpelacya ta spowoduje dla rządu poważne trudności.

Śmierć emira afgańskiego.

Aszabad, 23 marca. (Ros. agencya telegr.). Krążą pogłoski, że emir Afganistanu został otruty.

Dżuma.

Johannesburg, 22 marca. Dotąd umarło na dżumę 34 osób. Rada miasta przeznaczyła 5 tysięcy funtów szterlingów na zwalczanie choroby.

Port Said, 23 marca. Wydarzył się drugi wypadek dżumy. Władza sanitarna zarządziła dwudniową obserwacyę i desinfekcyę.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Damskie buciki do zapinania
modne fasony
czarne i bardzo wygodne - złr. 3·—
żółte nie do zużycia - - „ 3·—
Ia Box - - - - - - - - „ 4·—

Damskie buciki do sznurowania
czarne, eleganckie - - - złr. 2·80
żółte modne - - - - - „ 2·80
Ia Box najlepsze - - - - „ 3·75

Męskie buciki z gumami
czarne, gładkie, trwałe - - złr. 3·—
z okładami bardzo wygodne „ 2·80
Ia Box bardzo eleganckie - „ 4·25

Męskie buciki do sznurowania
czarne wygodne i porządnie wykończone - - - - - złr. 3·—
żółte modne - - - - - „ 3·—
Ia Box eleg. buciki spacerowe „ 4·25

Nasza Firma

sprzedaje wyroby największej w monarchii fabryki obuwia, która zatrudnia przeszło **1000** robotników i urzędników i wyrabia tygodniowo **15000** par trzewików i butów. Wyrabiając wyłącznie dobry materyał, odpowiada nasze obuwie pod każdym względem wymogom teraźniejszości, a nadto pozwala nam nasza nadzwyczajna produkcya, jakoteż i ta okoliczność, że nasza firma sprzedaje publiczności wprost i wyłącznie w swoich **102** własnych sklepach, znajdujących się we wszyskich częściach Austro-Węgier i Niemiec, udzielić naszym klientom możliwie największych korzyści w ustanawianiu cen.

To są fakty i dowody naszej znakomitej wytwórczości, leży zatem w interesie kupującej Publiczności dać pierwszeństwo

naszemu obuwiu

Niedopowiednie towar zostaje każdego czasu wymieniony.

ALFRED FRÄNKEL SPÓŁKA KOMANDYTOWA
DAWNIEJ
MÖDLINGSKA FABRYKA OBUWIA

WYŁĄCZNIE **Rynek gł. Linia A-B l. 47 w Krakowie i ul. Grodzka l. 34** **WYŁĄCZNIE**
ZASTĘPCA: L. STEIGLER.

Stałe ceny są na podeszwach wybite.

Dobrą egzystencyę

może każdy porządny człowiek, który czytać i pisać umie, otrzymać. 168
Oferty pod „Egzystencya“ poste restante Kraków.

Poszukuję młodego człowieka 158

obznajomionego z buchalteryą i korespondencyą.
A. Liebeskind, Floryańska.

Pierwszy katolicki Magazyn używanych ubrań
męskich i dziecinnych w wielkim wyborze sprzedaje i kupuje po bardzo przystępnych cenach
Wojciech Sejma, Kraków ulica Stolarska 6. 141

Żadnej troski więcej o byt!

Proszę przysłać dokładny swój adres Konstantynowi Eisele, **Canstatt**, Württemberg. 131

Jedyny najtańszy skład
hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą
Ignacy Cypres
Kraków. Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

FRANCISZEK KONEČNY
dawniej
ANTONI SCHULZ
Kraków, ulica Szewska 18.
poleca przy nadchodzących świętach znane z dobroci
Wina Oedenburskie
białe i czerwone po najtańszych cenach. 154

Lekcyj Tańców
udziela
KAROL KOWALSKI
Kraków, Garbarska 7.

Otyłość usuwa szybko (zupełnie nieszkodliwie) **Thielego herbata odtłuszająca** paczka 1 Kor. 75 hal. przy 4 paczkach opłatnie (za zaliczką) do Lud. Thiele Manheim. Przesyłka zostaje uskutecznioną przez austr. apteki. 84

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**
Munka oszczędzające, jędrne mydła
z **„nosorożcem“** lub **„kosą“**
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**
Szymona Munka w Żywcu 149
(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Karol Mez i Synowie
Wiedeń, Freiburg.
London, Paryż, Hamburg.
Najtańsza fabryka
jedwabiu do szycia
założona w r. 1785.
Znany z najlepszej strony i wypróbowanej jakości jedwab do szycia czysty i „Chapp“ z wagą w motkach i kółkach, jakoteż wszelkiego rodzaju jedwab do haftu ręcznego i maszynowego znajduje się zawsze na składzie u Panów
Kohna i Liebeskinda
Kraków, ul. Dietla l. 47.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO“
Dwutygodnik społeczno-literacki.
Wychodzi w Krakowie. Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca
pod redakcyą Maryi Turzymy.

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi
„NAPRZODU“
Kraków, ul. Sławkowska 29.

Cyrk Beketow
przy Placu Wielopole
przystanek kolei elektryczn.

We środę, dnia 23 marca 1904 o godzinie 8-mej wieczór
Drugie Galowe
Przedstawienie

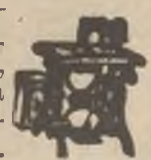
Zmieniony program obejmuje 16 numerów w dwóch częściach z współudziałem wszystkich naszych artystów i specyalistów w Krakowie jeszcze nie widzianych.
Sukces zapewniony!

Ceny miejsc: Loża na 4 osoby 15 K, miejsce w loży K 4, parkiet K 2·50 I. miejsce K 1·50, II. miejsce K 1, galerya 60 h. 167
Bilety wcześniej nabywać można w Louwrze, Rynek główny linia A-B od godziny 10 rano do 6 wieczorem i przy kasie cyrkowej od godziny 10 rano do 7 wieczór, a we wtorek 22 marca do końca przedstawienia.

Czy już wiadomo? że u Arnolda Falleka w Podgórzu
ul. Kalwaryjska l. 4, I. piętro



można tylko za 1 koronę tygodniowo nabyć maszyny do szycia, zegary, obrazy, dywany, portiery, chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne we wielkim wyborze. — **Ceny bardzo przystępne.**



Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy l. 4.
7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

ZEGARY PENDUŁOWE Z MUZYKĄ



są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 ctm. długości; skrzynia zupełnie jak na rysunku, jest z naturalnego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa co godzinę najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem **tylko 8 złr.** Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem **6 złr.**; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego **złr. 6·50.** Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową **złr. 1·70.** — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka **złr. 6.** — Niklowy zegarek remontoir **złr. 2.50.** Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty **złr. 5·—.** Przesyłka tylko za aliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 166
JÓZEF SPIERING, Wien I., Postgasse Nr. 2—7.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“
Wszędzie do nabycia! **Wszędzie do nabycia!**

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 519)